

Felicja Żurawka, Kraków

## SERCE OTWARTE

### I. TEKST EWANGELII

*A był to dzień Przygotowania. Żydzi więc nie chcąc, aby ciała pozostały na krzyżu przez szabat, gdyż ów szabat był wielkim świętem, prosili Pilata, żeby kazał ukrzyżowanym połamać golenie i zdjąć ich z krzyża.*

*Przyszli zatem żołnierze i połamali golenie pierwszemu, a potem drugiemu, który był ukrzyżowany razem z Jezusem. Lecz gdy przyszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu goleni, ale jeden z żołnierzy przebił mu włócznią bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.*

*Rzeczy te opowiada naoczny świadek — a świadectwo jego prawdziwe jest i on wie, że mówi prawdę — abyście także wierzyli. Albowiem wszystko to stało się, żeby spełniło się Pismo: „Żadnej kości mu nie połamią” oraz inne słowa Pisma: „Podniosą oczy na tego, którego przebodli”.*

### II. ANALIZA TEKSTU

1. Typ tekstu. Opis zdarzenia historycznego.
2. Temat. Przebicie włócznią boku Chrystusowego na krzyżu.
3. Tekst. Jan 19, 31—37.
4. Czas zdarzenia. Wielki Piątek, 7 kwietnia (14 nizan) 30 roku. Między godziną 12-tą a 15-tą, według naszego podziału godzin, a 6-tą a 9-tą według podziału żydowskiego.
5. Miejsce zdarzenia. Jerozolimskie miejsce straceń na Kalwarii.
6. Uczestnicy zdarzenia. Pan Jezus, dwaj łotrzy, rzymscy żołnierze, osoby stojące pod krzyżem.
7. Okoliczności zdarzenia.

Na czele narodu żydowskiego stała starszyzna, składająca się z członków rodzin kapłańskich, uczonych w Piśmie św. i ludzi świeckich, zajmujących wyższe stanowiska urzędowe. Część z nich (71) była członkami najwyższego trybunału sądowiczego żydowskiego, tzw. Sanhedrynu. Pałali oni szczególną nienawiścią do Chrystusa za to, że chciał oczyścić praktyki religijne Żydów z ducha formalizmu, narzuconego im przez faryzeuszów, że ganił pychę i obłudę przywódców narodu żydowskiego, że podawał się za

Mesjasza i Syna Bożego. Obawiając się rosnących wśród ludu żydowskiego wpływów Chrystusa, pojmali go przy pomocy jednego z uczniów, Judasza, strażcy świątynnej i żołnierzy, przydzielonych im przez władającego politycznie Palestyną rzymskiego prokuratora, Piłata, skazali go niesprawiedliwym wyrokiem Sanhedrynu na śmierć, po czym uzyskali jego zatwierdzenie przez Piłata, któremu przedstawili Chrystusa jako politycznego przestępcę, podburzającego lud przeciwko Rzymowi i głoszącego się królem żydowskim. Piłat, acz niechętnie, bo nie wierzył w oskarżenia żydowskie, skazał Chrystusa na śmierć krzyżową, która była karą rzymską, stosowaną względem niewolników, piratów, zbiegów, morderców, rozbójników, buntowników itp.

#### 8. Przebieg i sens zdarzenia.

Mordercy Chrystusa — członkowie Sanhedrynu — umieli w zdumiewający sposób pogodzić ze sobą dwie rzeczy: popełnienie z zimną krwią zbrodni bogobójstwa i dbałość o to, aby Boski Skazaniec i jego dwaj towarzysze kaźni, wisząc na krzyżach, nie zakłócili porządku rytualnego służby bożej(!), w związku z nadchodzącą paschą. Gdyby dogorywali w tym czasie przez kilka dni — co nie było rzeczą wykluczoną i nieraz się zdarzało u bardzo silnych skazańców — całe miasto stałoby się nieczyste. Należało zatem przyspieszyć ich śmierć, tak by można było, w myśl przepisów prawa Mojżeszowego, pochować ich zwłoki jeszcze przed zachodem słońca<sup>1</sup>. Gdy więc upewnili się, że nic im już nie zagraża ze strony Chrystusa, gdyż rozstał się on z życiem, opuścili swój posterunek pod krzyżem i z szatańską radością w sercu z odniesionego zwycięstwa, wrócili do miasta, by w gronie swych rodzin „pobożnie“ obchodzić święta.

Wpierw jednak zaszli do Piłata z prośbą, by zarządził stosowane w pewnych wypadkach przyspieszenie śmierci, żyjących jeszcze towarzyszy Chrystusa. Rzymianie nie znali w zasadzie prawa łaski dla skazańców, ale kara krzyż mogła już w samym wyroku być złagodzona, przez przyspieszenie śmierci. Czyniono to za pomocą łamania nóg skazańca. *Z punktu widzenia lekarskiego — pisze dr Hynek<sup>2</sup> — oznaczało to utratę oporu dla nóg i jako skutek tego nagłe zawiśnięcie całego ciężaru ciała na mięśniach ramion i klatki piersiowej, powodujące natychmiastowe powstanie tępcowych kurczy tych mięśni z następowym uduszeniem.*

Piłat przychylił się do ich prośby i wysłał na Kalwarię żołnierzy z rozkazem wykończenia skazańców. Żołnierze, przybywszy na Kalwarię, połamali nogi obu jeszcze żyjącym złoczyńcom, ale gdy stanęli pod krzyżem Jezusowym stwierdzili, że już nie żyje. Wówczas to jeden z nich<sup>3</sup> doko-

<sup>1</sup> Por. Powt. Pr. 20, 22 n: *Gdy popełni człowiek coś, co śmiercią ma być karane, a skazany na śmierć zawieszony będzie na szubienicy, nie zostanie na drzewie trup jego, ale tegoż dnia będzie pogrzebany, bo przeklęty od Boga jest ten, co wisi na drzewie i żadną miarą nie splugawisz ziemi twojej, którą ci Pan Bóg da w posiadłość.*

<sup>2</sup> Por. H y n e k R. E., *Święty Całun*, Poznań, 1937, s. 67.

<sup>3</sup> Tradycja mówi, że zwał się Longinus (prawdopodobnie od greckiego

nał czynu, który — choć w rzeczywistości nie był niczym innym jak urzędowym potwierdzeniem śmierci skazańca, a nie, jak chcą niektórzy, dobrowolnym aktem brutalności żołnierskiej — nabrał historycznego rozgłosu i znaczenia, jakiego jego skromny wykonawca z pewnością się nie spodziewał. Zbliżywszy się do krzyża na odpowiednią odległość i zamierzwszy się, dobrze sobie znanym ruchem wbił lancę w bok Chrystusa. A gdy wyciągnął włócznię, z otwartej, a nieśmiertelnej odtąd rany, wypłynęła krew i woda: dwa strumienie, przed którymi ludzkość schyla głowy i ugina kolana, jako przed dwoma źródłami symbolizującymi jej odkupienie.

Zdarzenie to dało początek różnym egzegetycznym rozważaniom i badaniom. Więc najpierw: czy cios ten wymierzony został przez żołnierza pieszego czy konnego? Zdania są podzielone. Dr Hynek<sup>4</sup> pisze: *Została ona (rana) zadana włócznią żołnierza konnego, ściśle według reguł szermierczych (co wskazuje na to, że Rzymianie mieli doskonale wypracowane reguły władania bronią).*

Powtóre: czy przeбитo został bok prawy czy lewy? Za lewym opowiada się Lagrange<sup>5</sup>, uważając w tym wypadku cios za pewniejszy. Ks. Kaczmarczyk<sup>6</sup> sądzi podobnie, bo żołnierz stał naprzeciw krzyża i trzymał włócznię w prawej ręce. Ks. Szczepański<sup>7</sup> opowiada się natomiast za prawym bokiem. Daniel Rops<sup>8</sup> stwierdza, że w sztuce reprezentowane są obie możliwości, ale Rembrandt, wielki artysta, przy tym człowiek bardzo sumienny, jeśli chodzi o badanie realiów, maluje on zawsze ranę w prawym boku. Rops zauważa równocześnie, że uderzenie w prawy bok było w rzymskiej sztuce szermierczej uderzeniem klasycznym, ponieważ bok lewy był podczas bitwy zakryty tarczą. Ale przede wszystkim badania wykazują, że po śmierci krew zbiera się zawsze w prawym przedśionku, którego przedłużeniem w górę jest żyła próżna górna, w dół — żyła próżna

słowa *lonche*, czyli włócznia, lanca. Osoba jego osnuta jest legendą, która powiada, że był on chory na oczy i krew Chrystusowa, która trysła z zadanej przez niego rany, uzdrowiła go cudownie. Miał on się nawrócić, zostać mnichem w Cezarei Nadmorskiej i umrzeć jako męczennik. Niektórzy utożsamiają go z setnikiem (centurionem), wzmiankowanym przez Mt. 27, 54, Mk. 15, 39 i Łk. 23, 47, który widząc w jaki sposób Pan Jezus znosił swe cierpienia i jak umarł, oraz widząc zjawiska towarzyszące tej śmierci, oddał cześć Bogu mówiąc: *Istotnie ten człowiek był sprawiedliwy, był Synem Boga!* Żołnierze, którzy przybyli od Piłata z rozkazem uśmiercenia skazańców, różnili się jednak prawdopodobnie od tych, którzy dokonali ich ukrzyżowania. Również legenda o św. Graalu powstała w związku z zadaniem tej rany Chrystusowi i z zebraniem rzekomo przez apostołów krwi Chrystusowej do kryształowego kielicha o tej nazwie.

<sup>4</sup> Hynek j. w. s. 50.

<sup>5</sup> Lagrange J. M. OP, *L'évangile de Jésus Christ*, Paris 1930, s. 576.

<sup>6</sup> Kaczmarczyk Józef ks., *Męka Jezusa Chrystusa podług czterech ewangelii*, Kraków 1932, s. 196.

<sup>7</sup> Szczepański Władysław ks., *Bóg-Człowiek w opisie ewangelistów*, Kraków 1936, s. 398, nota 4.

<sup>8</sup> Daniel Rops, *Dzieje Chrystusa*, Warszawa 1950, t. II, s. 244.

dolna, cios zadany w lewy bok byłby przebił przedsiónek lewy, zawsze pusty, albo też — uwzględniając pochyle położenie serca — także puste komory. Jest więc jasne, że cios został zadany w bok prawy. W końcu fizjologia potwierdza, że gdy rana została zadana, Jezus już nie żył: żywe płuco byłoby się zaciągnęło i wstrzymało krew.

Za prawym bokiem opowiada się też — według relacji dra Hynka<sup>9</sup> — dr Barbet, który przeprowadzał szczegółowe badania nad Całunem Turyńskim. Stwierdził on, że włócznia, która trafiła w prawy bok, przenikła w przedniej części klatki piersiowej między piątym a szóstym żebrzem, kierując się nieco w górę i w lewo. Włócznia ta, po przebyciu około ośmiu cm poprzez prawe płuco, otworzyła worek osierdziowy i przebiła prawy przedsiónek serca. Sama rana była około cztery i pół cm szeroka i półtora cm wysoka. Była więc na tyle duża, że Tomasz mógł się domagać włożenia doń swej ręki, by stwierdzić autentyczność zmartwychwstałego Chrystusa, na co mu zjawiający się w wieczniku Chrystus zezwolił<sup>10</sup>.

Fic<sup>11</sup> cytuje jeszcze jedną w tym względzie wypowiedź dra Barbeta: *Jedyną, dostępną częścią serca, zawierającą u trupa krew, jest prawy przedsiónek, który przekracza (déborde) mostek na prawo, daleko od linii środkowej... Na lewo znajdują się tylko komórki, wydłużające się w kierunku czubka (pointe) serca i puste u trupa: uderzenie lancą z lewej strony nie wywołałoby żadnego krwawienia.*

A wreszcie sprawa najważniejsza: czy wypłynięcie z otwartej rany krwi i wody było cudem czy zjawiskiem naturalnym? Powyższe wywody już poniekąd na to pytanie odpowiadają, ale egzegeci nie są w tej mierze jednogłośnie zgodni. Za cudem m. in. opowiedział się Orygenes, co wobec stanu ówczesnej medycyny nie było może rzeczą dziwną. Ale są i współcześni bibliści, którzy tak sądzą. Zdaniem Lagrange'a<sup>12</sup>, który też należy do tej grupy, św. Jan tak właśnie musiał sądzić, gdyż — relacjonując ten fakt — podkreśla swą naocność i prawdziwość, co w wypadku naturalności zjawiska byłoby zbyt czyste. Również Durand<sup>13</sup> głosuje za cudem, uważając wypowiedź Jana za charakterystyczną w tym względzie. To, że nie mówi on tego wyraźnie, aczkolwiek przytacza dwa cytaty z Pisma św., uzasadnia autor tym, że dla Jana cud był pewnikiem. Durand uważa też, że ciosem tym, którego nie usprawiedliwia, jego zdaniem, ani zwyczaj, ani świadomość, kierowała jakaś siła tajemna, która postużyła się nierefleksyjnym odruchem żołnierza dla swoich celów, bo wedle praw natury zjawisko wypływającej krwi i wody było rzeczą niemożliwą.

Ta „nierefleksyjność“ żołnierza nie budzi jednak przekonania. Wiedział on na pewno co robi. Ponieważ łamanie nóg nie było potrzebne wobec

<sup>9</sup> Hynek j. w. s. 50.

<sup>10</sup> Jan 20, 24—29.

<sup>11</sup> Fic Atanazy OP, *Jezus Chrystus*, Poznań 1951, t. II, s. 179.

<sup>12</sup> Lagrange M. J. OP, *S. Jean*, s. 499.

<sup>13</sup> Durand Alfred TJ, *Evangile selon Saint Jean*, Paris 1927, s. 497.

oczywistej śmierci skazańca, chciał jednak ten fakt uczynić jeszcze bardziej niewątpliwym, urzędowo pewnym. Zrobił to w sposób żołniersko fachowy. Myli się również Durand w sprawie niemożliwości przyrodniczej wpływu krwi i wody. Właśnie badania lekarskie stwierdzają całkowitą naturalność i prawidłowość tego faktu. Inna rzecz, że lekarze różnią się jeśli chodzi o wyjaśnienie tego zjawiska.

Dr Le Bec<sup>14</sup> pisze na ten temat: *Można by sądzić, że tylko opłucna, otaczająca płuca, została przebita i że zawierała ona pewną ilość płynu opłucnego, co nazywa się w medycynie wylewem opłucnej. Taki wylew patologiczny mógł łatwo zajść w czasie ostatnich chwil życia Chrystusa, wskutek całkowitego wyczerpania, w jakim znajdował się wskutek poważnych zaburzeń w krwioobiegu.*

Inaczej jednak referuje tę sprawę Ricciotti<sup>15</sup>: *Fizjologowie agielscy usiłują tłumaczyć wylew krwi i wody podejrzewając, że przez cios lancy została zadana rana w przednim sercu. W wypadku takiej rany powstaje wewnętrzny krwotok osierdzia i następuje rozkład krwi, której czerwone ciała opadają na dół, podczas gdy osocze pozostaje na powierzchni, dlatego kiedy osierdzie zostaje otwarte niedługo po śmierci elementy krwiste i wodniste wychodzą z niego osobno.*

Ks. Kaczmarczyk<sup>16</sup> przytacza następującą opinię dra Konstantego Glazóra, lekarza zdrojowego w Marienbadzie, której mu on osobiście udzielił: *Naturalnym następstwem śmierci jest, że krew, uprzednio równomiernie rozmieszczona w ciele, po śmierci opada w niżej położone partie ciała i już w jaką godzinę po śmierci rozpada się, przez ścinanie na tzw. skrzep (cruor) i surowicę krwi, która kolorem przypomina wodę (serum). Przeto u Pana Jezusa, wiszącego prostopadle na krzyżu, krew po śmierci opadła w kierunku większych naczyń krwionośnych płucnych, brzusznych jam opłucnowych i nóg. Również i worek sercowy normalnie zawiera pewną ilość, aczkolwiek skąpą, cieczy surowiczej. Nic też dziwnego, że po przebicu włócznią przez żołnierza boku Chrystusowego, które nastąpiło na pewno dopiero w jaką godzinę po skonaniu Chrystusa, wytrysnęła obficie krew i woda, albowiem wbita włócznia w prawy bok poniżej żebra ostatniego, otworzyła opłucnową, uszkodziła większe naczynia krwionośne płucne, otworzyła worek sercowy i uszkodziła mięsień sercowy, wypełniony cieczą krwisto-surowiczą, a więc już rozpadła na cruor i serum.*

Dr Hynek<sup>17</sup> natomiast tak referuje zdanie, wyżej wspomnianego dra Bamberta: *Z tej rany wypłynęła — nie pędzona już akcją serca, lecz jako ciecz na skutek własnego ciężaru — ciemna, gęsta, pośmiertna krew. Przy pozycji, jaką miały zwłoki, wiszące jeszcze na krzyżu, można przypuszczać, że była to krew z prawego przedsionka serca, albo z żyły*

<sup>14</sup> Le Bec E. w *Revue de Philosophie*, 1926, s. 142.

<sup>15</sup> Ricciotti G., *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1954, s. 656—657, par. 616.

<sup>16</sup> Kaczmarczyk j. w., s. 197.

<sup>17</sup> Hynek j. w. s. 50.

(v. cava superior — zbierającej krew z głowy, szyi i obydwóch kończyn górnych). Krew ta ciekła z rany w dół aż na granicę klatki piersiowej.

Tyle co do wylewu krwi. Znacznie jednak większą trudność, jak twierdzi dr Hynek<sup>18</sup>, przedstawiało ustalenie skąd się wzięła woda, która również wypłynęła z otwartej rany. Pó dłuższych badaniach ustalił autor co następuje, również na podstawie dra Barbeta: U ludzi zmarłych po długiej i ciężkiej agonii (jaką też niewątpliwie była śmierć na krzyżu), wypełnia się worek osierdziowy (otaczający serce) przezroczystym płynem surowicznym i powstaje tzw. „hydropericardium“. Ten właśnie, podobny do wody płyn, wyciekł z krwią z przebitego boku Chrystusa.

Jeszcze dokładniej relacjonuje badania dra Barbeta Fic<sup>19</sup>: Krew w ciele zmarłego aż do momentu wysuszenia lub rozkładu trupa, zachowuje się w żyłach i przedsiódkach serca w stanie płynnym. Zatem co do krwi, rzecz nie przedstawia żadnej trudności. Przebicie prawego przedsionka serca spowodowało obfite jej wypłynięcie na zewnątrz, gdyż ciało znajdowało się w pozycji pionowej. Istnieje natomiast trudność z wodą. Nie mogła nią być ani woda w znaczeniu chemicznym, ani surowica krwi (hipoteza Kaczmarczyka), która powstaje dopiero z chwilą krzepnięcia (w tym wypadku nie mogłaby wyciec równocześnie z krwią), ani surowiczny płyn ołucznowy, znajdującej się w nieznacznej ilości między dwoma częściami ołucznej. Dopiero dr P. Barbet dał zadawalające wyjaśnienie. Czynił on doświadczenia na świeżych zwłokach, przebijając skalpelem bok i serce, i stwierdził, że przy przebicu, zwłaszcza jeśli zgon poprzedziła długa i ciężka agonja, wypływała ciecz surowicza hydropericardialna, gromadząca się w worku osierdnym dokola serca. Jeżeli przebicie było powolne, wycieka najpierw woda, gdyż skalpel, zanim osiągnie serce, przebija osierdzie, przy gwałtowniejszym jednak uderzeniu równocześnie występuje krew i woda.

Fakt przebicia boku (serca) Jezusowego musiał w oczach ewangelisty posiadać szczególne znaczenie, gdyż kilkakrotnie podkreśla on, że opisując go — mówi prawdę. Powołuje się przy tym na dwa teksty starotestamentowe: Jeden z nich odnosił się do baranka paschalnego i podawał przepis, co do jego zabicia i spożycia: *W jednym domu będzie jedzony i nie wyniesiecie nic z domu z mięsa jego, ani nie potamicie kości jego*<sup>20</sup>. To samo potwierdza zresztą inny tekst: *Nie zostawią nic z niego aż do zaranja i kości jego nie złamią*<sup>21</sup>. Otóż ten tekst uważa św. Jan za proroczy w stosunku do Chrystusa, którego kości istotnie na krzyżu nie połamano. Tym samym zaś przeprowadza ewangelista analogię pomiędzy barankiem paschalnym, którego składano Bogu w ofierze, a Chrystusem, który sam siebie Bogu ofiarował za ludzkość. Ewangelista zresztą już na wstępie swej ewangelii powiada, że go św. Jan Chrzciciel<sup>22</sup> nazwał Ba-

<sup>18</sup> Hynek j. w. s. 53.

<sup>19</sup> Fic, j. w., s. 179—180.

<sup>20</sup> Wyjśc. 12, 46.

<sup>21</sup> Liczb, 9, 12.



rankiem Bożym. Drugi tekst starotestamentowy, cytowany przez Jana, jest wyjątkiem z księgi proroka Zachariasza<sup>23</sup>, który — przepowiadając nawrócenie Izraelitów — powiada: *I wyleję na dom Dawidów i na mieszkańców Jeruzalem ducha łaski i modlitwy i patrzeć będą na mnie, którego przebodli i płakać będą płaczem, jako nad jednorodzonym i będą nad nim żałować, jako żałują śmierci pierworodnego*. Jest to więc ze strony ewangelisty podwójne zaświadczenie mesjańskiej godności Chrystusa.

Przy przebicciu boku i otwarciu Serca Jezusowego stoimy więc wobec zjawiska naturalnego, którego rzeczywistość została potwierdzona przez sobór w Vienne<sup>24</sup> w 1311 r. Nie znaczy to jednak, by na tym wyczerpywało się całe zagadnienie. Fizjologiczny proces gra tu nawet rolę drugorzędną i to bez względu na to czy omawiają go bibliści zwolennicy cudu, czy egzegeci, stojący na gruncie lekarskiego wyjaśnienia. Gdyż zarówno otwarcie Serca, jak i wytrysk krwi i wody, użyte zostały przez obie strony przede wszystkim jako podstawa do wniosków o charakterze teologicznym. Uznano, mianowicie, że zdarzenie to ma głęboką wymowę symboliczną.

Symbolem, jak wiadomo, może być każdy znak zewnętrzny, za którym ukrywa się jakaś rzeczywistość niewidzialna. Symbol jest więc rzeczą umowną, ale nie oderwaną od rzeczywistości. Jest jakby łącznikiem widzialnym pomiędzy jakąś treścią duchową, a umysłem człowieka. A jest tym łącznikiem dlatego, że z symbolizowaną rzeczywistością ma wspólne elementy, odpowiednie do wyrażenia owego ukrytego sensu. I właśnie w tej krwi i wodzie dopatrzyli się teolodzy symbolu odkupienia ludzkości przez Chrystusa i ustanowienia przez niego swego Kościoła. Według Jana — pisze Braun<sup>25</sup> — *jak i według św. Pawła (Rzym. 3, 25) jest krew narzędziem przebłagania (1 Jan 1, 7 i Apok. 1, 5), woda zaś jest elementem chrztu (Jan 3, 5), działającym mocą ofiary krzyżowej (Jan 3, 14—15). Apolinariusz, biskup Hierapolis (około 171 r.) zbliża się do tych pojęć, uważając krew i wodę za dwa środki oczyszczenia. Stąd do idei Kościoła, wynikającego z boku Jezusa, jako nowa Ewa, jest tylko krok do zrobienia. Jest to po prostu konkluzja teologiczna! I to ostatnie znaczenie wzięło górę. Rozwijają je na wyścigi św. Augustyn, św. Cyryl Jerozolimski, św. Jan Chryzostom, św. Tomasz.*

<sup>22</sup> Jn 1, 30, 36.

<sup>23</sup> Zach. 12, 10. Śmierć syna, a w dodatku jedynaka, była u Żydów szczególnie oplakiwana, o czym świadczy werset Jerem. 6, 36. Prorok opisując karę bożą, jaka spadnie na Żydów za ich niewierność, zaleca Izraelitkom przybrać wówczas żalobę jak po jedynaku — tak wielkie bowiem będą nieszczęścia, które je spotkają.

<sup>24</sup> *Sacro approbante concilio, declaramus praedictum apostolum et evangelistam Joannem rectum in praemissis factae rei ordinem tenuisse, narrando quod, Christo jam mortuo, unus militum lancea latus aperuit* (E. D., n 480).

<sup>25</sup> Braun François-Marie OP, *Evangile selon Saint Jean*, Paris 1935, s. 472.

Inaczej mówiąc: krew symbolizuje — eucharystię, woda<sup>26</sup> — chrzest, dwa podstawowe sakramenty, do których wszystkie inne się odnoszą. A choć chrzest jest pierwszy w porządku chronologicznym — to jednak istnieje on tylko dla eucharystii, do niej prowadzi. Ona jest jego celem. Woda chrztu bierze zresztą swą moc z krwi Chrystusowej, z którą była zmieszana, a ta krew uobecnioma jest w eucharystii. Sakramentami tymi włada Kościół, więc gdzie one — tam i on. A zatem jeśli one pod postacią krwi i wody wypłynęły z Serca Jezusowego, więc i Kościół z niego wyszedł. Kościół jako szafarz sakramentów i Kościół jako społeczność ludzka, bo ludzie stają się członkami Kościoła przez chrzest, a odżywiają się duchowo eucharystią. Serce Jezusowe natomiast, które dokonuje tego wszystkiego, jest symbolem miłości Chrystusa i symbolem miłości Boga do ludzi w ogóle.

Ta ostatnia symbolika i prawdy pod nią ukryte, stały się aktualne, bardziej ludziom świadome w nowych, zwłaszcza we współczesnych czasach, dzięki całemu szeregowi objawień prywatnych<sup>27</sup>. Otwarte Serce Jezusowe i strumienie krwi i wody wyrażają bowiem wymownie nieskończoną miłość i miłosierdzie boże względem ludzkości. Największa miłość Chrystusowa wypowiedziała się w nich bez słów, lecz bywają milczenia, które są wymowniejsze niż najbardziej nawet ważkie słowa. Ludzkość wymowę tego symbolu zrozumiała i wielbi go, bo mu on uprzytomnia miłość i miłosierdzie Tego, który ukochał swoich aż do końca, bo aż do ostatniej rany w sercu, tego najświętszego stygmatu, który Chrystus chciał zachować w swym chwalebnym ciele.

*Bo też była ona — zdaniem bpa Bougaud<sup>28</sup> — ostatnim słowem wszystkich tajemnic, ostatnim rysem wzruszającej a wzniosłej piękności Chrystusa takiego, jakim go już odtąd po wsze czasy ludzkość czcić miała: z rękami rozpostartymi, by objąć w uścisku świat cały, z głową w koronie cierpienia i miłości, z ciałem przyodzianym jedynie purpurą krwi własnej, z przebitymi rękami i nogami i z otworzonym sercem.*

### III. ROZMYŚLANIE

Stań w duchu u stóp krzyża Jezusowego i obejmuj wzrokiem tę tragiczną grupę: dwóch zbrodniarzy, dręczonych jeszcze cierpieniami męki krzyżowej i niewinny Jezus, uciszony już męczeńską śmiercią pośrodku nich. Pozornie scena jak wiele jej podobnych w dziejach okupacji rzymskiej w Palestynie — w rzeczywistości jedyne, niepowtarzalne zdarzenie ukrzyżowania Boga-Człowieka pośród złoczyńców. Zastanów się nad tym,

<sup>26</sup> Fakt, że z Serca Jezusowego nie wyszła woda w czysto chemicznym znaczeniu, nie zmienia postaci rzeczy, gdyż chodzi tu nie o skład płynu, ale o to, że ewangelista tak go nazwał, bo go miał za wodę.

<sup>27</sup> Św. Gertruda, św. Małgorzata Alacoque, Józefa Menéndez, S. Faustyna Kowalska.

<sup>28</sup> Bougaud, *Jezus Chrystus*, Poznań 1927, s. 437.



co tę śmierć spowodowało ze strony Żydów, ludzkości, ciebie samego (ej). Daj spłynąć krwi i wodzie, wybiegłym z przebitego Serca Jezusowego, na swą głowę, ręce i duszę i proś Chrystusa by one omyły i orzeźwiły i wzmocniły cię na dalsze dni twego życia i wieczność całą. Schroń się w to już na wieki otwarte Serce Jezusowe, z którego wytrysły dwa źródła odkupienia dla ciebie, dla twych najbliższych, dla mnie i dla całej ludzkości.

#### IV. ZASTOSOWANIE

1. **Ogólne.** Jak się przedstawia w naszym środowisku kult Serca Jezusowego, praktyka pierwszych piątków, nabożeństwo do miłosierdzia bożego, uzmysłowionego w dwóch strumieniach — krwi i wody — wypływających z otwartego Serca Jezusowego? Czy rozpowszechniona jest praktyka poświęcania się osobistego i rodzin Najśw. Sercu Jezusowemu? Czy parafia nasza została ofiarowana oficjalnie Sercu Jezusowemu? Czy stosunki wewnętrznorodzinne ulegają poprawie dzięki nabożeństwu całej rodziny do Serca Jezusowego, tego symbolu miłości Boga do ludzi? Jakie znamy dowody miłosierdzia bożego względem ludzi w naszym środowisku?

2. **Osobiste.** Jak ja sam (a) ustosunkowuję się do Serca Jezusowego — do jego miłości i miłosierdzia? Czy korzystam ze źródeł łask, płynących zawsze dla mnie z otwartego Serca Jezusowego? Czy szerzę kult Serca Jezusowego i Miłosierdzia Bożego w mej rodzinie, w mym otoczeniu zawodowym, towarzyskim?

#### V. POSTANOWIENIA ZBIOROWE I INDYWIDUALNE

Szerzenie kultu Serca Jezusowego i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Wyrabianie w sobie nadprzyrodzonego spojrzenia na związki, zachodzące między zwykłymi nieraz zdarzeniami życiowymi, a dowodami Miłości i Miłosierdzia bożego w życiu danego środowiska, swej rodziny, swym osobistym, a także rodzinnego kraju. Przemedytowanie litanii do Serca Jezusowego i do Miłosierdzia Bożego. Przeczytanie ksiąg religijnych, tematycznie związanych z Sercem Jezusowym i Miłosierdziem Bożym.

#### VI. MODLITWA

Uczczenie Chrystusa na krzyżu, któremu żołnierz rzymski otwiera Serce. Podziękowanie za dar krwi i wody — tych źródeł wielu łask nadprzyrodzonych. Przeproszenie za oziębłość własną i innych ludzi dla Boskiej Miłości i Miłosierdzia. Udanie się w opiekę Boskiego Serca. Przedstawienie Boskiemu Sercu Jezusowemu i jego Miłosierdziu szeregu spraw własnych, osób, które się polecają modlitwom naszym; spraw ogólnokrajowych i Kościoła katolickiego.